(Nro 29.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 15. 6. Lutego 1819.

O Klassyczności i Romantyczności.

(*Ciąg dalszy.*)

Miłość wolności przy poświęcaniu się dla dobra oyczyzny, tak znamienita u przodków naszych, równaiąca ich do starożytnych Greków i Rzymian, Religiiność i prostota z niemi połączona, przypominaiąca obraz patryarchalnych czasów, wystawia nam naypięknieyszy Ideał towarzystwa ludzkiego, do którego po tylu ofiarach i obłąkaniach, nakoniec przyyść musi. Chociażby i szczególne czyny przeciwko tym odwiecznym zasadom przodków naszych mówiły, poświadczaią ie niezbicie prócz dzieiów, same hasła od nich ulubione: Wiara i oyczyzna; Król z narodem, naród z Królem; wolność lub śmierć! Poświadcza ie zwyczay Oyców, nazywania Króla Oycem, siebie Bracią, Oyczyznę matką, a Maryą w niebie Polski Królową. Iakże godnego, umiarkowanego i wdzięcznego Narodu widziemy obraz w téy czci wolnego Ludu dla obieranych i prawami ograniczonych Królów, z iaką pokolenie Piastów i Jagiełłów przez wieki aż do wygaśnienia potomków na tronie utrzymywało, mimo że pierwszy prostym rolnikiem i kołodzieiem, drugi był tylko xiążęciem pobratymczego Ludu! mimo że przez ciąg tych wieków, w około z wszechwładnością utwierdzonych tronów, spadali Monarchowie. Jakże przytem miłą patryarchalną prostotę oznacza wybór rolnika na tron, dla tego, że domowi iego Bóg błogosławił, że z oszczędności swoiéy mógł przychodniom gościnnie służyć. Starożytni wywodzili od bogów potomstwo Królów swoich, i na tém ich sławę chcieli utwierdzać; w rolniczym naszym narodzie od rolnika wywodziło się plemie coraz znakomitszych Piastów. Jakże świetną i wyłączną iest wielkość gospodarnego Kazimierza, gdy obok tytułu Wielkiego, królem go chłopków mianuiem, iakże pamiętnym byłby w dzieiach starożytności Król, co ziemię wyrwawszy z okropnych zaburzeń, dobiiał się orężem pokoiu, i w nim setne miasta buduie. zwołanemu narodowi nadaie prawa, stawia świątnicę nauk, zaludnia wyniszczoną ziemię zwabionemi przychodniami; rozszerza handel, i ostatniéy klassy Ludu Oycem i opiekunem się staie. Ileż iest nymuiącą ta pobożność, z iaką się rycerze do boiu wychodzący oddawali opiece Pana zastępów w świątyniach, do których zwycięzkie z boiu znosili chorągwie, pobożność, z iaką się zgromadzali do przybytku Pańskiego przed zaczęciem obrad, gdzie kapłan tak pełen godności iak prostoty, wskazuiąc na zgromadzone popioły Królów i bohaterów, zachęcał do naśladowania zgody, poświęcenia się dobru publicznemu i działania w iednako poiętéy miłości Boga i Oyczyzny! Jakże świetnym iest przykładem świętości w dotrzymaniu słowa, owa sprawa Zygmunta Augusta z Narodem o potaiemne zaślubienie Barbary! Jakaż tu walka między troistą miłością i poszanowaniem Religii, Króla i Oyczyzny! czyli odwołać przysięgę Bogu przez Króla uczynioną, dla tego, że była bez wiedzy i woli Narodu, czy zadać ranę w sercu ukochanego Króla, ażeby uprzedzić szkodę oyczyzny? Jakieyże godności, umiarkowania i czucia ofiary, któréy naród od Króla wymagał, dowodzi mowa Boratyńskiego, wśród któréy że się razem sumienia, Oyczyzny i serca Królewskiego dotycze, Senat raz pierwszy ugiął kolana, i nakoniec religii i miłości małżeńskiéy umiał poświęcić swoie prawa i mogącą wyniknąć szkodę dobra publicznego. — Rycerstwo uprawie roli w pokoiu oddane, ani ślepo rachubie iednego wodza podległe ani dowolnie błąkaiące się i szukaiące przygód, ale wspólnie z rozległych siedzib przeciw powszechnemu nieprzyiacielowi kupiące się, oddzielnem iest także rycerstwem, piękne poezyi pole otwieraiącém, i trzyma pewien środek między patryarchalnością a rycerstwem Greckiém i Rzymskiém.. — Jakżeto godną postać w poezyi mieć mogą owi radą i mieczem zasłużeni obywatele, którym

rym naród wysokie dostoieństwa powierzał, i ich bogoboyności, prostemu rozsądkowi i szlachetności losy swoie poufał, nadawał im liczne włości, zyskiwali błogie i nagradzaiące pierwszeństwo w usłużeniu oyczyźnie, bądź, gdy wystawiali woyska, i iego potrzeby wspierali, bądź gdy uboższym przeznaczali wioski w posiadanie, otwierali im drogę do usługi publicznéy, i w domach swoich gościnnie dla każdego otwartych, utrzymywali towarzyskość, przykładem i wsparciem liczną przysposobiali młodzież, wysyłaiąc ią za granicę, wspieraiąc talenta, i rozszerzaiąc własnym kosztem i pracą potrzebne nauki. Jakże piękną iest ta wdzięczność uboższéy szlachty, która maiąc głos w obradach publicznych, wysyłaną była od Panów, w obronie ich spraw nayważnieyszych, przed Króla i Senat, która bronionych Panami swemi nazywaiąc, nic nie traciła na powadze, wymową i znaiomością prawa, podziwienie i uszanowanie wzbudzaiąc. Czyż także nie stanowi pięknéy cechy Narodu, to poszanowanie dla obywateli szlachetnych, roztropnych i wymową uymuiąceych, co dawnym starożytnym zwyczaiem, między sąsiadami godzili roztórki, uprzedzali prawnictwo, i własnemi maiątkami, przyiacielskiemi ucztami, i wszelkim wpływem, zapobiegali niezgodom, do których wszyscy z ufnością udawali się po rady, którym tyle oyców powierzało na łożu śmierci los potomstwa. Jakże chlubnieyszym dla Narodu był zwyczay ten (dotąd nawet się utrzymuiący) niżeli owe rycerstwo, co siłą na niesprawiedliwość nacierać musiało, iakże on znamionuie łagodność charakteru, towarzyskość Ludu, mocą przekonania daiącego się wywieść z błędu, lub się poświęcić dla zgody i darować urazę. Nie sąż chlubą Narodu Królowie, którzy ograniczeni prawami mieli tyle cześci od Ludu, tyle sposobności do dobrodzieystw i tyle powagi u sąsiedzkich Monarchów, że im sprawy między sobą przekładali, i na ich iednaniu przestawali lub nieszczczęśliwi udawali się pod opiekę i obronę, którym oni z szlachetném woyskiém tak chętnie szli w pomoc. Jakże miłym obrazem są te po różnych ziemiach i grodach zwoływane Seymy, na które tak, iak do obozu zieżdzali się obywatele z dalekich zagród, i tych których miłość rolnictwa samotności oddała, miłość Oyczyzny i dobra Rzeczypospolitéy, ztowarzyszała. — Rolniczy Naród, poźniey niżeli handluiący przychodzi do oświecenia, ale naydłużéy zachowuie czystość obyczaiów, prostotę i miłość Oyczyzny. Handel i przemysł czyni oboiętnóm na ziemię rodzinną, staie się popędem do krążenia po świecie, i podług zysku, każe szukać i obierać mieszkanie, rolnictwo przywięzuie do ziemi, iako córki do rodzicielskiego domu. W rolniczym Narodzie przywiązany do zagrody Oyców swoich mieszkaniec, podaiący do poźnych pokoleń przyiaźń i pomoc sąsiedzką, łączący się na pogranicznycznych włościach związkami krwi, zachowuie słodycz i uprzeymość w pożyciu, szczerość, i poświęcenie się przyiemnym związkom. Takito charakter był naszych przodków, przywiązanie do ziemi, i gościnność, którzy nayczęściéy miasta zostawiali dla przychodniów, im oddali handel, i ubieganie się za zyskami, sobie tylko radę dobra publicznego, uprawę ziemi i iéy obronę zostawniąc. W tem oni przywiązaniu do kraiu, nie byli chciwi na zdobywanie ziem obcych, nie szukali zyków po morzach dalekich i obcych stolicach, naukowe tylko związki mieli z oświeconemi narody, uzbroionych tylko cudzoziemców zapędzali za granicę, i wracali do miłych zagród tylokrotnie woynami zniszczonych, przyimuiąc gościnnie na łono swoie przybyszów z krzyżem z księgami lub z przemysłem i kunsztem, przytułku lub zysku szukaiących.

Te i wiele innych własności Narodu naszego, które dzieie wskazać mogą patryarchalności obok rycerstwa, czci dla tronu, obok wolności, religiyności bez fanatyzmu, praktycznego rozsądku, obok iednego tylko zapału miłości Oyczyzny, przypominaiące w pewnym względzie ziemię klassyczności i patryarchalności wartowanie nakoniec pism Greków i Rzymian obok Biblii i poezyi Chrześciiańskiey średniego wieku, nadaią poezyi Polskiéy czasów Kochanowskich piętno narodowości.

Jan Kochanowski, którego nieśmiertelne pienia trzy już wieki są wzorem Polszczyzny, iest naylepszym przodków naszych zabytkiem, a nayświetnieyszym przeto, że dotąd wzorem być może. Słysząc w pieniach iego lutnię Anakreona po arfie Dawida: gęślę oyczystą po stronach Horacego, myśleć potrzeba, że do cichego gościnnego Czarnolasu ustronia, zgromadzili się pobożny Król Izraelu, wesoły Teyskiéy ziemi lutnista i kochanek Dworu Augusta, a nięci prostotą Wiślańskiego śpiewaka, stali się kraiowcami ziemi iego, i iego przybrali obyczaie. Jakżeto w Kochanowskim te trzy tak rozmaite gusta, tak oddzielnych Narodów przybieraią w mowie Polskiéy tę miłą, nieprzy-

muszoną płynność, szlachetną prostotę obrazy wieyskości narodowość naszą przypominaiące! Umiał on mocy Horacego dodać łagodność, i ten wdzięk tak trudny wiernemu niewolniczemu tłómaczeniu, z iakiem późnieysi chcieli nam oddać zwięzłość Horacego. Jakieyże delikatności czucia nie dowodzi tłómaczenie psalmów Dawida, w którém nie zdawał się go tłumaczyć, ale raczéy tak iego duchem był przeięty, iak sam ten pasterz Ludu był Bogiem natchniony. W pieniach własnych, czy opiewa woienne wyprawy, czyli wewnętrzne uczucia, spokoyność swéy wioski, swego mienia, czyli narzeka na zbytki i błędy w rządzie, czy opiewa miłosne troski pasterek nad Wisłą, i obrzędy Sobotki, czyli nakoniec z praktycznym rozsądkiem, i szlachetnością czucia śpiewa pieśni pod lipą, więcéy proste niż Horacego, mniéy iednak pochlebcze, wszędzie widziemy malowanie Ludu, z którym żył, Oyczyżny, dla któréy oddychał, rolnictwa które z poezyą połączył słodką melancholią tak różną od romantyczności północnéy, więcéy cechę prawdziwey tkliwości i marzenia budzonéy imaginacyi, noszącą. Którażto wymowa, iakaż francuzka sentymentalność i wyszukane ozdoby peezyi, podołaią trenom Kochanowskiégo za dziecięciem? Wszystkie uczucia przywiązania i miłości mogą być podeyrzane lub z burzą namiętności przemiiaiące, ale możeż być prawdziwsza miłość nad oycowską, która iak spokoyne morze iest razem cichą, głęboką i nieograniczoną! Polaka to szczerości przypadło opiewać uczucie nayprawdziwsze na ziemi. Takiem to wywnętrzeniem serca, ciężki żal swóy Kochanowski między różne pokolenia rozdzielił, i dodał poezyi, baykom tylko przypisywanéy, nayserdecznieyszą prrwdę. Nie unosi on się rozpaczą i opisywaniem żalu swoiego, ale z taką spokoynością go malnie, iak gdyby iuz był przywykły do kraiu żałości. Wszystkich do żalu pobudzaiąc nie widzi łez swych padaiących na strony. Bez wszelkiéy poetyckiéy próżności, pogardza pięknościami natury i czarów imaginacyi, uymuie tylko naychętniey przebaczaną prężnością oycom właściwą, maluiąc piękność, dowcip, i przymilanie utraconego aniołka; sceną iego iest tylko izba, gdzie każdy kąt w milczeniu, przepełniony iest wspomnieniami szczebiotliwéy dzieciny, z resztą przenosiemy się tylko do serca, gdzie tyle nadziei poburzonych. Jakże tu stawaią w duszy każdego, myśli rodziców zaymuiące! Sama lutnia iego, iedyna żalu powiernica, zdaie mu się niemiłą, że mu zdarza sposobność żal swóy opiewać:

„Jeślim kiedy nad dziećmi, miał piórko zabawić,“
„Bogdayżebych był raczéy kolebkę kołysał“
„I z drugiemi nieważne mamkom dzieie pisał....“
„Niżli w co mię nieszczęście moie dziś w prawiło“....
„Płakać nad głuchym grobem méy wdzięcznéy dziewczyny....

Daléy wywnętrza się z Oycowskiemi marzeniami, z pieczołowitością o dobytek dla dziecięcia; szczupłą iego miłości i wartości córki, zdawała się iego chudoba:

„Wzgardziłaś mną dziedziczko moia ulubiona,“
„Zdałać się oyca twego bardziéy uszczuplona“
„Oyczyzna, niżlibyś ty przestać na niéy miała.“
„To prawda, żeby była nigdy nie zrównała“
„Z ranym rozumem twoim, z pięknemi przymioty.“

Czyyże żal tkliwiéy przemówił do śmierci, iak Kochanowskiego, wołaiąc:

„Zgwałciłaś niepobożna śmierci, oczy moie,“
„Żem widział umieraiąc miłe dziecię moie.“

Już nazywa Urszulę Safoną Słowiańską, która z cząstką ziemi miała iego lutnię odziedziczyć, wspomina iak sobie tworzyła piosneczki, nigdy ustek nie zamykała, iak przenikliwie powtarza słowa umieraiącéy, które rzekła matkę ucałowawszy:

„Już ia tobie moia matko służyć nię będę,“
„Ani za twym wdzięczném stołem mieysca zasiędę,“
„Przyidzie mi klucze położyć, saméy precz iechać“...

Ubiory po córce pozostałe, ciągną zawsze wzrok iego ku sobie, i co matka do weselnéy łożnicy gotowała, poszło do trumny.

Jakże malnie rozkoszne dziecię, po którem tak głucho zrobiło się w domu, co wszędzie śpiewało, wszystkie przebiegało kąty, i nie dopuszczało frasować się matce, ani oycu myśleniem psować głowy, co ukłony wszystkich naśladowało.

Woła nakoniec córki z niepowrotnéy krainy:

„Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wzniesiona“
„I tam w liczbę aniołków małych policzona?“

Czy cię na szczęśliwe wyspy zaprowadzo-

no, czyli cię Charon wiezie przez tęschliwe iezioro, i napawa zdroiem niepamięci, że ty nic niewiesz o płaczu moim!

„Czy człowieka rzuciwszy i myśli dziewicze,“
„Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze“...
„Gdzieśkolwiek iest, ieśliś iest, lituy méy żałości,
„A nie możesz-li w onéy dawnéy swéy całości,
„Pociesz mię iako możesz, a staw się przedemną,“
„Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną.“

Ale dla czegoż tu wyymówać piękności, których nie z braku ale z obfitości tak trudny wybór.

Godną naśladowania po wszystkie wieki iest w lirycznych pieniach Kochanowskiego, ta spokoyność, z iaką i wysokie wyobrażenia i tkliwe uczucia maluie, która zawsze iest oznaką, że uczucia poety, zdrowy sąd i im posłuszna imaginacya, są mu wrodzone. Nie przywykli tylko w ciągu życia do pięknych uczuć, albo ci. którzy ie rzadko w sobie i z przymusem obudzaią, potrzebuią do wyższych wyobrażeń rozchybać się przy szumie słów, przy apostrofach i dziwieniu się nad obiawiaiącą się przecie Muzą. Piękności takowe, sztuką tylko rozwinięte, tylko iako sztuka podobać się mogą. Piękność poetyczna powinna być prawdą trafiaiącą do serca. Nie powinien poeta dumnie opiewać sentencyy, gdyż prawdy nie wmówi w słuchaczów, ieżeli ta iest tylko w nim skutkiem przysady. Prawdziwe tylko czucie do czucia przemawia, a niezawodną iest rzeczą, że gdy szczerą prawdą przeniknione iest serse słuchacza, zawsze ona w niém pozostanie, gdy tym czasem naypięknieysze rozumowania giną z pamięci, lub są iéy nieużytecznym sprzętem, gdy się nie staią nałogiem serca. Ta powabna spokoyność i prostota w wyrażeniu szlachetnych myśli i uczuć, iest oznaką prawdziwego ich posiadacza, obeznanego z własnością swoią, któréy skromnie używa. Kochanowski w łatwem uniesieniu się, spokyynem okiem przegląda świata przestrzenie, nie dziwi się wszystkiemu, nie pogardza ziemią, między sąsiadami, nie pamięta o swéy wyższości, tokiem właściwym codziennemu pożyciu opiewa piękne zdania, prawdy filozoficzne, i rady obywatelskie, a spodziewaiąc się z wewnętrznych uczuć, zna swoię wartość, i z spokoyną godnością nie dziwuie się.

. . . „że ludzie cisną się za złotem,“
„A poeta słuchaczów próżno gra za płotem;“

patrzy z ufnością na przyszłość: widzi nad brzegiem Wisły kościół Sybilli, urnę swoią obok pamięci Królów i bohaterów, których opiewał, dyktować się zdaie córce pamięci swóy napis w świątyni:

„I opatrzył to dawno syn piękney Latony,“
„Że popiół kości moich nie będzie wzgardzony.“

Dość w naszym wieku szczyciemy się znaiomością gustu, dość mamy stróżów iego, ażebym wymieniał wykroczenia Kochawskiego przeciw niemu, i to, czego się w zaięciu iego wzorami wystrzegać potrzeba. Są one iuż nad to uderzaiące, i wolni być możem od wszelkiéy w tym względzie obawy; raczéy ieszcze dodać tu muszę, że nasze ubieganie się za rzadkiemi rymami nie nagrodzi iego łatwości, nasze ulubione Dystychony w płynieniu wierszy od Francuzów przeięte, ani szumne retoryczne figury nie zastąpią toku iego poezyi, że nasze tłómaczenia, albo używanie ięzyka Francuzkiego, pozbawiły nas może naypięknieyszéy cechy naszego ięzyka, cieniowania wyrazów przyimkami, dobranemi przymiotnikami, na które iuż baczni nie iesteśmy, a które w Kochanowskim, dodaią wagi czuciu, i dobitności obrazom. Wyrażenia iego tak urozmaicone, sposób nadania duszy nieżyiącym przedmiotom, a ciała ideałom, tyle są trafne, zdania filozoficzne tak godne wieku naszego, sposób przybierania obrazów do swego przedmiotu z całego świata tak łatwy, malowanie domowego pożycia, i praktyczny rozsądek tyle uymuiący, przy delikatnem czuciu, namiętności tak łagodne, smutek zawsze się z rozumem ważący i wesołość przy spokoyności sumienia czystéy ograniczaiącéy się filozofii, tak wabna, że trudno iest, skończywszy czytanie iego pieśni nie myśleć o nowem zaczęciu. Z podwórza swoiego maluie on piękności natury, i nie ćmi iéy ozdobami, nie nienawidzi obyczaiów ziomków, którym z szczerości przygania, nie przesadza w zalecaniu cnót, nie przenosi nas do świata mitologicznego, ale na Polską zdaie się go ziemię sprowadzać, do Boga nie iak filozof do niepoiętéy mu istoty, ale iak syn do oyca z ufnością i pokorą przemawia. Zgoła, poezya Kochanowskiego, iest to nasza Wisła (ieżeli to przyrównanie uczynić wolno), pierwsza z naszych skał wytryskuiąca, zaraz od źródła znakomita, przepływaiąca naypięknieysze Polski okolice i pomniki świetności naszéy, w cieniu czyste dno pokazuiąca, lub na świetle niebo odbiiaiąca, spokoyna ale mocna, nie głęboka ale nosząca narodowe bogactwa, i w pośród oyczystych tylko niegdyś brzegów, do morza przechodząca.

(Dalszy ciąg nastąpi)